№ 56. Kraków 10 Marca — Sroda. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 9 marca.

W łonie Bundestagu zagnieździła się niezgoda, mała na pozór, lecz mogąca zachwiać jedność postępowania w sporze z Danią. Szło o dalsze składki rządów na wsparcie oficerów armii niegdyś holsztyńsko-szleswickiéj. Prezydyum Związku nie przyjęło do protokółu oświadczeń tych rządów, które wnosić chciały te składki do kasy Związkowéj.

Zdaje się, że Austrya nie chciała z uczynku dobroczynnego robić aktu demonstracyi politycznéj. Zakrawałoby to bowiem na uznanie poniekąd praw téj armii jakkolwiekbądź rewolucyjnéj.

Wielki o to krzyk w Niemczech; raz: że składkami temi chciano dać uczuć Danii do czego przyjść może; powtóre: iż w pomienionéj odmowie posła austryackiego upatrują nieuznanie równości praw wszystkich członków Rzeszy.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 4 marca.

U nas wszystko po staremu, stosunki rolniczo-handlowe nic się nie poprawiają. Był właśnie jarmark tak zwany wstępny w Ropczycach. — Koni naprowadzono mnóstwo, bo każden w braku innych źródeł chciał tym sposobem zapełnić deficyt jakiś, to też i zapełniono targowicę. Konie jakkolwiek spadły także w cenie, w porównaniu z innemi produktami nie źle odchodziły, bo za konia któren przed dwoma laty kosztował 10 korcy pszenicy czyli 180 złr., dzisiaj można było dostać takiéjże pszenicy korcy 30 czyli 150 złr. m. k. — O jakowym ruchu, o dawnéj wesołości i wybrykach jarmarcznych ani słychu, każden osowiały, smutny, gdy tylko mógł uciekał do domowego ogniska, dopiekającego mu rozmaitemi troski i kłopotami. Można było atoli i tu powziąść przekonanie, że chów inwentarza najlepiéj jeszcze w tych czasach odpowiada, bo przynajmniéj pokup znajduje.

Nie mogąc osobiście stawić się na posiedzeniu Towarzystwa agronomicznego, właśnie z powodu owego jarmarku, miło było mi czytać w *Czasie*, że zjazd był prawie o drugie tyle od zeszłorocznego liczniejszy, widać iż szanowni członkowie przekonywają się coraz bardziéj o ważności téj instytucyi. Doszła mnie też wiadomość o niektórych nader zbawiennych wnioskach, jako to: o banku rolniczym, przedstawieniu rządowi prośby o zmianę w opodatkowaniu gorzelni i t. d. Jeżeli wolno mi tu wynurzyć moje *pium desiderium*, nadewszystko radbym aby te roboty prędki skutek otrzymały, bo *bis dat qui cito dat*. Gdyby te ulepszenia miały nastąpić dopiero za lat kilka, wielkie jest podobieństwo, iż nie my ale jacyś nasi następcy korzystać z nich będą, kto zaś będą ci następcy, zgadnąć trudno, ale domyślać się można. To pewna, iż dzisiejszego stanu rzeczy większa część u nas wytrzymać nie zdoła. Są ludzie co łudzą się pociechą, że nie tylko ich samych to złe dotyka, a klęska jest ogólna — słaba to i fałszywa pociecha! — cóż bowiem przyjdzie komu z tego że i u sąsiada taka sama bieda! Gdyby jednego dotknęło nieszczęście łatwiéj byłoby mu przecież znaleźć pomoc u drugich jak w owym błogim stanie rajskiéj równości, w którym każden od własnych much oganiać się musi.

Wiedeń 8 marca.

ϖ W ogólnéj polityce, kwestya zawieszona wyrokiem parlamentu między Anglią i Francyą, zajmuje głównie uwagę tutejszéj publiczności. Dla Austryi utrzymanie przymierza i przyjaznych stosunków między temi dwoma państwami, jest życzeniem opartem na stanowisku, które gabinet tutejszy zajął w Europie od traktatu 2go grudnia 1854 roku. Interesa i uczucia Austryi są za utrzymaniem tego przymierza, które w wojnie dało przewagę orężowi państw sprzymierzonych i w traktacie paryskim ustaliło równowagę Europy na nowych podstawach. Wykonanie tego traktatu jest jeszcze niedokończonem. Kwestye, które są pod sądem, dotykają najbliżéj Austryi. Przymierze anglo-francuskie, przy zmianach jakie zaszły co do urządzenia Księstw Naddunajskich i żeglugi na Dunaju, w pierwotnem zapatrywaniu się na te przedmioty gabinetów francuskiego i angielskiego, jest główną rękojmią dla tych widoków, na których się opierała ciągle w tych dwóch kwestyach polityka austryacka. Austrya więc musi być i jest za przywróceniem jak najprędszem i najzupełniejszém dawnéj zgody i harmonii między państwami zachodniemi. Że w tym duchu radami swemi gabinet tutejszy wpływa o ile może, zdaje się być pewnem. Że ma nadzieję pomyślnego skutku i to wątpliwości nie podlega. Ostatnie przemowy lorda Clarendona i lorda Derby w parlamencie, równie jak wiadomości z Paryża o usposobieniach osobistych Cesarza Napoleona, przemawiają w téj mierze tak otwarcie, jak konieczność polityczna wynikająca z ogólnego stanu rzeczy w Europie. Jest tylko zapytanie, czy po porozumieniu się w téj kwestyi wywołanéj zamachem 14go stycznia, opinia publiczna tak we Francyi jak w Anglii zastosuje się do kroków już uczynionych w pierwszym i mogących nastąpić w drugim z tych krajów? Austrya patrzy dotąd w tę stronę z pewnym rodzajem obawy. W jéj przekonaniu droga spokojności i umiarkowania, jest najlepszą drogą bezpieczeństwa.

Dzienniki tutejsze oświadczyły się w téj mierze od początku wyraźnie. Gdyby były zręczniejszemi, mogłyby oddać przysługę. Porywczość lub niestósowność głosu, spowodowały reklamacye i tych skutkiem było ostrzeżenie. Pomimo tego, opinia się nie zmieniła i przebija się w spokojniejszych wyrazach we wszystkich tutejszych peryodycznych pismach.

Kwestye finansowe zajmują mocno rząd tutejszy. Baron Bruck myśli o środkach stanowczych. Są przeszkody. Są pogłoski, że wyjdzie z ministeryum, jeśli ich nie przemoże. Utworzył on nowe bióro pod swem okiem, dla rozpatrzenia podatków i nowego rozkładu takowych. Naczelnikiem tego bióra jest p. Schwartzer, dawniejszy minister a potem redaktor dziennika *Donau*.

Pod względem artystycznym cała ciekawość zwróciła się ku sławnemu tenorowi paryzkiemu p. Roger. Administracya i artyści opery tutejszéj przyjęli go po pierwszéj próbie w „Hugonotach“ z uwielbieniem. Jutro występuje publicznie w téj operze. Znam z bliska p. Rogera oddawna. Byłem świadkiem tryumfów, które miał aż do r. 1848 w operze komicznéj w Paryżu, któréj był duszą. Znalazłem słysząc go teraz, że zrobił wielkie postępy, wymagalnościom wielkiéj muzyki odpowiednie. Głos zyskał pod względem siły i wykształcenia; gra pod względem wzniosłości estetycznéj. Publiczność tutejsza, jestem pewien, potwierdzi sąd entuzyazmu, który wyrzekły już o talencie p. Rogera inne stolice niemieckie.

Paryż 4 marca.

Hr. Malmesbury zaczął swój ministeryalny zawód od zapytania rządu francuskiego o znaczenie depeszy hr. Walewskiego z d 20 stycznia. Wczoraj odbyła się rada ministrów, na któréj mieli się znajdować panowie Troplong i Baroche, a która według tego co mówią, miała ułożyć żądaną odpowiedź. Będzie to prosta formalność, która zasłoni nowe ministeryum i która, jeżeli parlament inaczéj nie zdecyduje, nie poróżni Francyi z Anglią. Jeżeli przejdzie kwestya miłości własnéj, jeżeli na parlament nie wpłynie agitacya radykalistów i chartystów, nowe ministeryum ma podjąć bil przedstawiony przez lorda Palmerstona i poddać pod sąd autorów paszkwilów przeciw osobie Cesarza. Mowa hrabiego Derby, była jak najpochlebniejszą dla Francyi. Nowy lord *prior* nazwał Cesarza wielkim członkiem. Hr. Malmesbury nie posyła do Stambułu lorda Redcliffe i gdyby to było przyzwoitem, mianowałby ambasadorem w Paryżu księcia Hamiltona, krewnego Cesarza. Lord Cowley ma w Paryżu pozostać. *Le Nord* podaje tak dziwne rzeczy o Redcliffie, że nikt temu nie wierzy. Upadek tego lorda paszy jest tylko następstwem przyjścia do władzy torysów, a lorda Malmesbury do *Foreign office*. Lord Malmesbury prowadzi prywatną korespondencyę z Cesarzem i hrabią Walewskim. W razie dobrego zakończenia sprawy o *Conspirator's bil*, Francya odniesie korzyści z ministeryum torysowskiego, choćby niedługo się utrzymało. Mój nowy, trzeci kolega *bez znaku*, utrzymuje, że między narodami rządzącemi się według różnych zasad, przymierze oparte na interesie, jest wątłe. Ja sądzę, że interes więcéj łączy narody niż zasady, że przymierze oparte na interesie, jest najtrwalsze. Stany Zjednoczone, dla tego że mają jeden morski interes, są nieprzerwanie na dobréj stopie z Rosyą od roku 1784. Trzeba tylko, aby rząd postępował według interesu, według polityki a nie według zasad, to jest aby był rządem. Anglii nie zabraknie rządu, pomimo ogromnéj agitacyi, jaka w jéj łonie panuje, pomimo możliwości przyjęcia do władzy lorda Russella, pomimo grożącéj fatalności. Chartyści i radykaliści biorą jawnie stronę doktryn anti-cesarskich, a nawet socyalistowskich. Potwierdza się dawne przekonanie republikanów paryskich, iż w razie burzy Anglia pozostałaby spokojną i że nie korzystałaby już z zamieszek Francyi i kontynentu. Republikanie używają stwierdzenia się ich przekonania za racyą, za usprawiedliwienie, za wielką politykę wewnętrzną i kontynentalną. Ja zapisuję tylko ich przekonanie.

Parę miesięcy temu, jeden z moich kolegów napisał porównanie między kongresem paryskim z r. 1856, a wiedeńskim z roku 1815. *Dziennik frankfurtski* pyta się teraz: który z tych kongresów miał większą misyę? Sądzi on, że kongres paryski miał misyę wielką, to jest zaprowadzenie równowagi między Zachodem a Wschodem (zapewnie Wschodem północnym) i że ta misya zaledwie została zaczętą. Trudno nie zgadzać się na to zdanie. Kongres paryski mało co zrobił i wiele mu do zrobienia pozostaje. Zaczynają mówić na seryo o zebraniu konferencyi w sprawie rumuńskiéj. Turcya ma przysłać na nie Fuada paszę. W téj sprawie zamach dnia 14 stycznia obróci się na korzyść Francyi i Rumunii. Austrya i Turcya mają się zgadzać na tranzakcyę jaką ułożyła Francya. Może na tę tranzakcyę zgodzi się i Anglia.

Wspomniałem kilka razy i z interesem o propagandzie unickiéj w Turcyi i Rumunii, o wysłaniu ajentów, o zakładaniu szkół itd. Propaganda ta zdaje się wywierać szczęśliwy skutek. Patryarcha grecki w Stambule lęka się i zakazuje młodzieży uczęszczać do szkół katolickich i unickich. Biedną jest ludność chrześciańska w Turcyi! Prowadzi ją duchowieństwo greckie, a duchowieństwo to zaleca się samą próżną wielomównością. Tylko propaganda unicka jest rozsądną. Spodziewanie się aby rząd rosyjski przyjął katolicyzm, jest złudzeniem. O. Gagarin i baron Haxthauzen będą się modlili wieki za nawrócenie Rosyi, a Rosya się nie nawróci.,.... nie upokorzy.

La Presse stała się znowu organem skarg kupców francuskich, którzy pozostali w Krymie. Rząd francuski słabo popiera kupców, bo potrzebuje Rosyi z różnych powodów, a mianowicie z powodu niezałatwionéj sprawy rumuńskiéj.

Właściciel dziennika *le Nord* zakłada w Paryżu na bulwarze Magdaleny klub rosyjski. Zdaje się, że *le Nord* nie przestanie wychodzić, pomimo, że rząd rosyjski odmawia mu subsydyów od 1go lipca. Zapewnie się stanie, że subsydya nie będą zupełnie odjęte i że *le Nord* będzie wychodzić, przynajmniéj pozornie, niezależnie od rządu. Zawsze wiele jest Rosyan w Paryżu. Bardzo oni pracują i pilnie uczęszczają na lekcye Sorbony, kolegium francuskiego, szkoły prawa itd, Dzienniki doniosły że jeden z Rosyan odebrał misyę studyowania we Francyi sądów przysięgłych. Jest to mylna wiadomość. Rosyanin, któremu przypisano tę misyę, przybył własnym kosztem dla uczenia się prawa ogólnego i notaryuszostwa.

Paryż 4 marca.

Przyjęcie poniedziałkowe w Tuileryach było bardzo liczne. Cesarz rozmawiał poufnie z wielu osobami i wypytywał się o interesa lub usposobienie departamentów. Zdawałoby się, że w tak wielkim narodzie jak Francya, jedna głowa nie jest w stanie wszystkiemu podołać. Jednakże jak dotąd, Cesarz wszystko sam załatwia i wchodzi nieraz w najdrobniejsze szczegóły. Onegdaj Cesarz udał się amerykanką, którą sam powoził, do Vincennes, wzdłuż przedmieścia S. Antoniego. Cesarz lubi się pokazywać w téj stronie zamieszkałéj przez klasę roboczą i w znacznéj części socyalistowską. Mieniono długo Cesarza socyalistą, teraz *Débaty* mienią go niemal legitymistą, dla tego, że ma zamiar zrobić coś dla szlachty, że w Senacie na 160 członków jest 106, a w Ciele prawodawczém na 256 jest 124 szlachty. Cesarz zajmuje się dobrem ludu, a politycznie posługuje się legitymistami, dla tego, że są bez pana, że nienawidzą orleanistów i że o wolność niedbają. Dziś będzie koncert w Tuileryach. Jenerał Changarnier niechce korzystać z wolności powrotu do Francyi, chce pozostać wiernym orleanizmowi.

Rząd francuski poobsadzał już dawno licznymi konsulami brzegi Anglii. Nic to nie pomogło, a jednak, pomimo tego, obsadza teraz licznymi konsulami granice od strony Belgii, Szwajcaryi i Piemontu. Ludność graniczna źle patrzy na nowych konsulów. Emigranci vydaleni ze Szwajcaryi i Piemontu, udali się do Anglii, a to nie jest na rękę Francyi. Francya wolałaby, aby popłynęli do Ameryki. Sfery rządowe nie miłe spoglądają na prze-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POGADANKI o świecie muzycznym.

Wspomnienie p. Viardot — Spotkanie się jéj z panną Bogdanowiczówną — Dwie rywalki — Słówko o polskiéj śpiewaczce — P. Leopold Szterling brat Seweryna, i Aleksander Stradella — Koncert na Zupę rumfordzką — i amatorowie muzyki — Wiosna i lato Hejďna — Walc Nowakowskiego ofiarowany Zofii Malhomme — Mazurek Antoniego Kątskiego, poświęcony pannie Oldze Rückman.

Pożegnaliśmy panią Viardot-Garcia cicho, skromnie, bo westchnieniem tylko. Nikt z nas nie był obecnym na pogrzebie tryumfów jéj w Warszawie. To też orszak wielbicieli jéj talentu rzeczywiście żałobnym nazwać można — tak to wszystko było wymuszone, fałszywie płaczące i komedyancko-smutne. — Nie pierwszy to raz zdarza nam się spotkać panią Viardot. Kilka lat temu w przejeździe przez Warszawę słynna ta śpiewaczka do tego stopnia dumną była swą zagraniczną sławą, że Warszawa zbyt małém zdawała się jéj do popisu polem. Wybrała wówczas Petersburg, a Petersburg zdziwił się znowu nie pomału, że Garcia przybyła z zamiarem zaćmienia Julii Grisi i Persiani, które wtedy réj wiodły pomiędzy primadonnami. W Warszawie p. Viardot natrafiła na Klotyldę Bogdanowiczównę. Spotkanie to z początku dla obudwu było nieprzyjemne, bo zamorska śpiewaczka zimno a nawet niegrzecznie przyjęła śpiewaczkę naszą — późniéj jednak zmieniła się postać rzeczy. — Świetne powodzenie Galicyanki skłoniło V.-G. do oddania jéj wizyty; — z odwiedzin nastąpiły zobopólne czułości — z czułości, tkliwa kadencya napisana przez p. V.-G. do album panny Bogdanowiczówny — następnie wzajemne rozsyłanie sobie biletów na debiuty jednéj, na koncerta drugiéj i zgoda a nawet przyjaźń zawartą została. Wszyscy w nią uwierzyli wyjąwszy mnie, bo jedna za nadto ma głos dobry a druga za nadto go *już dzisiaj* niema, aby przyjaźń pomiędzy niemi istnieć miała. — Pani V.-G. ma imie europejskie, Rachelowską akcyę dramatyczną i metodę śpiewu La Blacha — panna Bogdanowiczówna zaś niema tego wszystkiego, ma tylko patent od słynnego Lamperti, że to wszystko posiadać powinna; kto tu winien ja niewiem; — dość, że p. Bogdanowiczowna ma głos piękny, czysto sopranowy, ale... bez żadnych dodatków. — Pani V.-G. wyjechała z Warszawy i uwiozła z sobą kilka wcale ładnych bukietów i niezwiędłych wieńców bo ze sztucznych kwiatów — złota choć nie wiele, ale czysto holenderskie. — Panna Bogdanowiczówna, zaśpiewawszy pokilkakrotnie na pożegnanie publiczności mazurek Holossy i przerobiwszy go na swój sposób, aby koniecznie figurowało w nim słowo Galicyanka — mistyfikacyą tą nie mało wywołała oklasków. Cieszą nas tryumfy rodzinnego talentu jakimkolwiek bądź środkiem zdobyte, ale jednéj okoliczności zamilczeć nie możemy. — Panna B. źle śpiewa rzeczy polskie — w mazurze, w śpiewie ludowym, więcéj dba o trel zbyteczny, o ruladę bezdźwięczną, jak o jego czysto miejscowy charakter, — to też nie sprawiła na słuchaczach spodziewanego wrażenia i nie wywołała téj sympatyi, jaka towarzyszy należytemu oddaniu ulubionego motywu. — Razem z nią występował fortepianista Ernesti, który grał rzeczywiście *jak z nót* wprawdzie, biegle i wyraziście, ale bez żadnéj elegancyi i czucia. — To więc tylko powiedzieć można, że grał w koncercie, w sali napełnionéj słuchaczami, co mu się zapewne rzadko zdarza. —

Na horyzoncie wokalnym nowa wschodzi gwiazda — gwiazdą tą jest pan Leopold Szterling, rodzony brat Seweryna, artysty malarza wsławionego w dziele Dra Tripplina, a który tyle narobił hałasu w świecie finansowym. — P. Leopold Szterling jest tenor, który chodowali stopniowo panowie Sznytzer, Münchejmer a wreszcie Quatrini. — Pierwszy był dobry, drugi lepszy, a trzeci najlepszy, bo... ostatni. Młody ten śpiewak wystąpić ma w „Aleksandrze Stradelli“ z panną Dowiakowską. Pan Szterling śpiewa wcale nieźle, ma głos, ma odwagi jeszcze więcéj jak głosu, ale najwięcéj ma pewności w swoje powodzenie. — Z szczeréj życzliwości dla niego, radzilibyśmy mu odbyć swój pierwszy debiut w operze Halevego „Wieszczka róż“, którą zna dostatecznie, albowiem sąsiedztwo kwiatów więcejby harmonizowało z 19tą jego wiosną życia niżeli dwóch atletycznéj budowy rozbójników (w Aleksandrze Stradelli), którzy zdziwieni będą ujrzawszy zamiast mężczyzny w sile wieku i odpowiedniéj postawy, dziecie, którcby wypadało nie zabijać ale po prostu nakryć kapeluszem. — Co do panny Dowiakowskiéj zostawiamy sąd na późniéj, chociaż jako amatorka odbyła już parę

ciągającą się i nieprowadzącą do niczego inkwizycyę Bernarda.

Marszałkowie nie udali się jeszcze na swe komendy; rząd także nie zrobił jeszcze żadnego kroku, do którego upoważnia go prawo represyjne. Czynione są tylko liczne aresztowania, lecz zwykle na czas krótki. Umysły nie wyszły z niespokojności. Fabryki zwalniają pracę. Bank ma dużo gotówki, co pokazuje, że praca się zmniejszyła, że przemysł i handel potrzebują mniéj kredytu. Giełda chociaż dziś trochę się podniosła, stoi nisko i żadna wiadomość nie może jéj wyprowadzić ze stagnacyi. Dziwny to naród ta Francya! Pokłada w kim ufność, a potém odrazu traci ją i trwoży się. Co zrobić przeciw trwodze? Sądzę, że skończenie sprawy z *Conspirators-bill* polepszy giełdę i uspokoi umysły. Tłumy ludu udają się około 4téj przed więzienie de la Roquette, w przekonaniu, że zobaczą ścięcie sprawców zamachu. Na rozpędzenie tłumów nie dosyć policyi, potrzeba oddziałów wojska. Sąd kasacyjny zajmie się rekursem autorów zamachu dopiero koło 11 lub 12go t. m. Panuje przekonanie, że Cesarz ułaskawi Rudia, Orsini i Pieri zostaną straceni. Broszura Feliksa Pyat, z któréj dzienniki rządowe dają wyciągi, straszy konserwatyzm i obraca się na korzyść rządu.

Izba trudni się różnemi drobnemi interesami. Niema nic nowego o projekcie do prawa w przedmiocie tytułów szlacheckich, którym zajmuje się Rada Stanu. Projekt ten gdyby przeszedł przez Radę Stanu i Izby, związałby z Cesarstwem legitymistów, ale Cesarstwu wieleby zaszkodził. Republikanie i orleaniści znaleźliby broń, a legitymiści żadnéj broni Cesarstwu by nie dali. Zapominam że Cesarstwo ma broń na wszystko, że ma armię.

P. Peyrat, który reklamował od Millauda 15 tysięcy franków za oddalenie go od redakcyi *Pressy*, przegrał sprawę i został skazany na koszta. Dzisiejsza *Pressa* jest bardzo jałową. *Kuryer paryski* stał się rządowym jak *la Patrie*. *Gazeta francuska*, czwarty dziennik wieczorny, jest więcéj śmieszną niż interesującą. Zapewniają że *Univers* stara się, aby mógł wychodzić wieczorem. O *Universelu* nic nie słychać. Nie zebrał on jeszcze dosyć kapitału aby mógł wychodzić.

Ostatniéj niedzieli odśpiewano w Nôtre-Dame *de profundis* za O. Ravignana. *Union* podaje całą mowę biskupa Dupanloup powiedzianą na pogrzebie tego znakomitego kapłana i kaznodziei. Biskup Dupanloup więcéj ma biegłości w piórze niż w mowie. Jest to jeden z pierwszych pisarzy francuskich.

Sądy przysięgłych uniewinniają jeden po drugim, popełnione zabójstwa na osobach godzących na honor domowy. Sąd w Metz uniewinnił ojca i syna, którzy podjęli się z tego powodu zabicia z zupełnym rozmysłem. Mamy barbarzyństwo obok wyrafinowanéj cywilizacyi, barbarzyństwo, którego sprawę bierze prawie cała Francya.

P. du Casse, wydawca pamiętników króla Józefa, wydaje teraz pamiętniki Eugieniusza Beauharnais.

Dziś odbył się pogrzeb Mirzy, drugiego króla Oudy a syna królowéj zmarłéj niedawno w Paryżu. Nie daję opisu podobnych ceremonij, bo znajdziecie to w dziennikach.

Paryż 4 marca.

Y. Od przeszło już trzech dni panujące wiatry na Manche opóźniły dzienniki londyńskie i dotąd jeszcze nie wiedzą tu dokładnie o planie działań nowego ministeryum. Osobista przyjaźń główniejszych członków jego z Cesarzem Francyi, i to co już publicznie powiedział lord Derby o potrzebie wytrwania w najprzyjaźniejszych stosunkach z Francyą, niezaspokoiły rząd tutejszy. Idzie o to aby wiedzieć dokładnie czy nowe ministeryum będzie miało za sobą większość głosów w parlamencie i czy się długo utrzyma? Druga niepewność ta czy istotnie lord Malmesbury będzie się domagał rehabilitacyi pewnych wyrażeń znanéj już wam depeszy hr. Walewskiego. Mówią nawet, że już odpowiedź lorda Malmesbury jest w tutejszym ministeryum, ale temu dzisiejszy *le Pays* przeczy. Niewiadomo także czy posłem tu angielskim nadal będzie lord Cowley, czy jak wieść głosi, zastąpi go Hamilton mąż siostry cesarzowéj Eugenii. Inna wątpliwość tyczy się kwestyi niefortunnie podjętéj przez Palmerstona i modyfikacyi praw angielskich. Zdaje się że modyfikacyi żadnéj nie będzie, tylko że policya angielska weźmie pod ściślejszy nadzór niż dotąd, działania i nawet pisma emigrantów goszczących w Anglii. Kto tylko zyskał dotąd na zmianie ministeryum, to zdaje się, *Kompania indo-brytańska*, gdyż lord Derby oświadczył że nowe ministeryum nie wesprze bilu Palmerstona o rządach w Indyach, ale że przedstawi o tém nowy bil do decyzyi parlamentu.

Słowem w świecie politycznem jeszcze same zagadki do rozwiązania. Za to w świecie przemysłowem elektryczność zdobyła nowe pewniki. Przed kilku dniami robiono tu w obecności licznych świadków doświadczenia, gdzie telegraf elektryczny nie tylko pisze, ale nawet drukuje, sztychuje, haftuje, robi koronki i nawet w piecu pali, gdyż w zagrzanéj przezeń wodzie ugotowano jaj kilka, które natychmiast drobnymi kawałeczkami rozebrali świadkowie.

A propos jaj jeden statystyk niedawno ogłosił w Paryżu następną rachubę: Z urzędowych doniesień widno, że corocznie każdy mieszkaniec Paryża zjada 115 jaj $^{5}/_{8}$. W innych miejscowościach Francyi konsumpcyę tę trzeba podwoić, wedle czego 86 departamentów spożywają na rok jaj 7,231,160,000, nie licząc w to jajek pod kurami ani jajek wywożonych za granicę. Aby sobie uczynić pojęcie o ilości téj eksportacyi, dosyć wiedzieć, że w r. 1835 wywieziono z Francyi 7,685,580 jaj, a w téj liczbie 76,091,120 do Anglii; 60,800 do Belgii, 49,696 do Stanów Zjednoczonych, 42,960 do Szwajcaryi, 34,800 do Hiszpanii i 306,304 do innych państw. Wartość ogólna tych eksportacyj, rachując jaje po 5 centimów, daje sumę 3,020,284. Rząd zaś pobiera za prawo wywozu fr. 103,180.

O procesie spiskowych już zaczęto zapominać, mówią, że Rudio będzie skazany dożywotnie do robót, ale że dwaj inni będą w sobotę egzekwowani, gdyż dzisiaj wieczorem sąd kasacyjny skończy swoje posiedzenie i jak powszechnie sądzą, potwierdzi wyrok już znajomy.

Ciało królewicza Mirzy Mahomeda oudzkiego co tu przed miesiącem pogrzebł matkę i niebawem potem sam w Londynie umarł, przywieziono do Paryża, aby go pochować przy matce. Dzisiaj pogrzeb. Ogłoszono konkurs na pomnik pogrzebowy. Jednym z warunków jest to, ażeby nie było w ozdobach architektonicznych ani osób, ani nawet twarzy ludzkich. Będzie to kosztować od 35 do 50,000 fr. i obiecują że stanie się najpiękniejszym grobowcem na cmentarzu Père la Chaise. Dziwny to los téj królowéj Indyj, spoczywającéj tu obok syna swojego!

Kraków 9 marca. C. k. rząd krajowy ogłasza, iż gminy Dobrzechów, Fulkowice, Kożuchów i Kolębina w obwodzie Jasielskim, obowiązały się na utrzymanie szkoły trywialnéj w Dobrzechowie składać na płacę nauczyciela 190 złr. rocznie; postarać się o stósowne pomieszczenie dla szkoły; przyobiecane przez właścicieli Dobrzechowa i Kożuchowa 4 siągi drzewa opałowego ściąć bezpłatnie i zwieść. Prócz tego X. Feliks Buchwald proboszcz Dobrzechowski i nadzorca szkół dystryktowy, przyrzekł składać corocznie 10 złr. zapewniając, że jeszcze złoży za życia swego na uposażenie téj szkoły kapitał 200 złr.

Wiedeń 7 marca.

— Pod datą 6go b. m. pisze korespondent wiedeński do *Krakauer Ztg* o wymaganiach rządu francuskiego w Wiedniu pod względem dzienników i pasportów. Ze względu na urzędowy charakter téj gazety, przykładamy do tego listu większą wagę, a nadto, iż zgadza się on pod pewnym względem z tem co nam w tym przedmiocie doniósł świeżo nasz korespondent wiedeński.

Korespondent *Gazety Krakowskiéj* przytacza naprzód wiadomą pogłoskę o żądaniu gabinetu francuskiego, ażeby rządy zagraniczne obostrzyły przepisy pasportowe i wpływały na dzienniki krajowe, które o stanie obecnym Francyi piszą. Z jednéj strony wiadomość ta jest podawana z najdrobniejszemi szczegółami, a nadto w zastósowaniu jéj do Austryi dokładano, że tyczy się ona głównie włoskich prowincyj cesarstwa, z drugiéj zaś strony poczytywano to wszystko za czczy wymysł. Nie byłoby to wcale niekonsekwencyą, gdyby rząd francuski zaprowadzając u siebie obostrzenia, niemiał pragnąć, aby za jego przykładem poszły również obce państwa; a nadto udowodnioną jest niemal rzeczą, że mniéj więcéj żądano tego od Anglii, Belgii i Piemontu. Gdyby tak nie było, urzędowe organa francuskie niebyłyby zaniedbały zaprzeczyć temu. Jeżeli przeto zadawanie téj pogłosce kłamstwa ma jedynie na celu pokryć milczeniem to co się stało lub przeszkadzać z Wiednia rozchodzeniu się téj wieści, to niezdaje nam się — mówi korespondent wzmiankowany — aby chciano tym sposobem zrobić przysługę rządowi austryackiemu. „Przynajmniéj — są dalsze j go słowa — ze strony Francyi nie starano się o to szczególnie, aby zachować rzecz w skrytości, i przekonani jesteśmy, że c. k. gabinet będzie umiał ze względu na żądanie Francyi pogodzić względy uprzedzającéj przychylności i przyjaznych stósunków z obowiązkami własnéj godności i samoistności. Rząd cesarski objawił w sposób najniewątpliwszy oburzenie swoje z powodu knowań owego haniebnego stronnictwa, którego wysłańcy ponowny uczynili zamach na życie ce arza Francuzów, a misya księcia Liechtensteina do Paryża jest dowodem uczuć jakie tu panują w najwyższych sferach. Nieulega też wątpliwości, że ludzie stanu w Austryi gotowi są przyłożyć rękę do każdego kroku mogącego zapobiedz ponowieniu się w przyszłości tak smutnego zdarzenia. Wszelako nieprzesądza to bynajmniéj, aby pod względem użyteczności tych kroków, pod względem środków wiodących do celu, widoki obu rządów francuskiego i austryackiego niemogły się mijać. Z trudnością przyszłoby udowodnić twierdzenie, że nowy system pasportowy w Austryi idzie w pomoc propagandzie rewolucyjnéj. W Austryi panuje pod względem kroków represyjnych przezorność, albowiem jest przekonanie, że zaprowadzenie ich bez dostatecznego powodu, żadnéj nie przynosi dla celów publicznych korzyści i przysługi. Co zaś do dzienników austryackich, niemożna bez popełnienia niesprawiedliwości zarzucać im nieprzyjazne stanowisko względem Francyi i panującéj tam dynastyi, jakkolwiek prawdą jest, iż dzienniki te nie zaniedbują rozbierać z otwartością niekiedy, ale zawsze z umiarkowaniem, kierunku wewnętrznéj polityki Francyi. Objawy te jednak nigdy nie przybierały téj ostateczności, jaka w podobnym razie uderza w pismach angielskich a nawet i pruskich; przedewszystkiem zaś, iż gazety austryackie w sądzie swoim o położeniu rzeczy we Francyi nigdy w przybliżeniu nawet nie zapuszczały się tak daleko jak to czynią codziennie francuskie, nieoglądając się na nic i nie znajdując żadnéj w tem zewnętrznéj przeszkody w refer tach swych i artykułach o sprawach austryackich. Ktoby o tem powątpiewał, niechaj, pominąwszy mniéj więcéj urzędowe oświadczenia z Paryża, przejrzy tylko tameczne dzienniki tak nazwanéj opozycyi dynastycznéj lub stałe artykuły w *Siècle*.“

Królestwo Polskie.

Zdając sprawę z posiedzeń ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego w Warszawie, nie mogliśmy dla braku miejsca zamieścić projektu nagród przeznaczonych w tym roku przez Towarzystwo rolnicze, który to projekt wypracowany przez Komitet, uzupełniony przez Sekcye, zatwierdzony został przez ogólne zgromadzenie i w ustawę zamieniony. Oto wykaz nagród mających być rozdanych przez Towarzystwo w r. b.

A. Wstawienie się do rządu o udzielenie nagrody honorowéj.

B. Medale.

1den Medal złoty nadzwyczajny wartości rs. 90 za odznaczającą się całość organiczną, jednego folwarku lub dóbr całych tak urządzoną aby postęp i doskonalenie się rolnictwa odpowiednio do okolicy i warunków miejscowego położenia złączone były z prawdziwą intratnością, opartą na dobrém i trafném obrachowaniu, a nadto moralnym i materyalnym porządku. Pozostają od pierwiastkowo projektowanego medalu wartości rs. 750, sumę rs. 660, na wydrukowanie opisu folwarku lub dóbr nagrodę główną w medalu 90 rs. otrzymujących: — Opis obejmować będzie historyę i stan gospodarstwa, oraz zasady na których oparto przyznanie nagrody. — Opis taki w wydaniu pięknem otrzyma ten, komu przypadła nagroda, a wydany na zwykłym papierze dostaną członkowie Towarzystwa bezpłatnie.

2) *Medal złoty wielki* dla przedsiębiorcy który na wystawach w Warszawie lub Łowiczu wystąpi z machinami rolniczemi najlepszemi i najtańszemi.

3) *Medale złote mniejsze.* a) Za spieniężenie nabiału z własnéj folwarcznéj obory z kilkudziesięciu krów złożonéj w przerobach a nie w mleku jak zwyczajem jest w kraju.

W razie kilku współubiegających się, pierwszeństwo przyznane być ma temu, kto wyższe otrzymuje korzyści.

b) Za utrzymywanie stadniny, koni roboczych z utrwaleniem jednostajnych stałych i odpowiednich celowi przymiotów.

c) Za najdawniejsze urządzenie systematyczne lasu, stale z pomocą siewu lub sadzenia, dotąd zachowane i utrzymane.

d) Za prowadzenie uprawy nasion pastewnych stale do systematu gospodarstwa należące i jako korzystne wykazane i dowiedzione.

Medal srebrny wielki. a) Za wzorowe urządzenie i na większą skalę utrzymanie pasieki.

b) Za urządzenie rybołóstwa sztucznie, przez ikrę zarybionego i z powodzeniem prowadzonego.

Medal srebrny mniejszy. Medal srebrny będzie wartości rsr. 30, na każdy okręg Towarzystwa Kredytowego, dla rządcy odznaczającego się zdolnością, wzorowém postępowaniem i długoletnią wysługą; takich medali 8.

W każdym powiecie całego kraju, ma być udzielony jeden medal srebrny, ekonomowi najwięcéj odznaczającemu się moralnością, umiejętném i gorliwém wypełnianiem swoich obowiązków i długoletnością służby w jedném miejscu.

C. *Listy pochwalne i nagrody pieniężne.*

1) Nagrody rs. 50 i list pochwalny w każdym powiecie kraju, dla małego cząstkowego gospodarstwa, dwóch włók nie przechodzącego, bądź to na własnéj, bądź czynszowéj albo pańszczyznianéj osadzie prowadzonego, które jako jedność organiczna, doskonałością i porządkiem stosunkowo do warunków, w których istnieje, odznacza się; ubiegający się o tę nagrodę, powinien być krajowego pochodzenia; takich nagród 39.

2) List pochwalny i nagrody rs. 15 dla tych służących gospodarskich, którzy moralnością długoletnią służbą i nabytą wprawą w wypełnianiu swych obowiązków odznaczają się. Ubiegać się mogą: parobcy dworscy, pasterze bydła i koni, owczarze, gajowi, karbowi, kowale i t. p. Takich nagród ma być rozdanych dwie w każdym okręgu w całym kraju, a zatem razem nagród 154.

D. *W pieniądzach.*

1) Oznacza się po rs. 300, lub medal złoty za najlepszą rozprawę, rozwiązującą jedno z zadań.

1sze. „Jakiemi środkami gospodarstwa leśne uporządkować, by na przyszłość złemu stanowi lasów zaradzić?“ — Rózbiór ten obejmować powinien: a) statystyczne obliczenie przestrzeni lasów w kraju naszym i stosunek do gruntów uprawnych; b) zbadanie cen; c) jaka przestrzeń lasu ma być pozostawioną w stosunku do przestrzeni gruntu ornego i t. d. Zadanie i jego wynormowanie staranne, z baczeniem na stosunki kredytowe, potrzeby rolnictwa, miejscowości i t. d. Zadanie to wskazała Sekcya rolnicza.

2gie. „Ułożyć tabelę podręczną, któraby oznaczyła: wiele w danym czasie dokonać się daje roboty ręcznéj i pociągowéj wszelkiego rodzaju w gospodarstwie wiejskiem, oraz robót pomocniczych i fabrycznych (grabarki, rąbania, obrabiania tarcic i t. d.), a to żeby ułatwić przejście z robót dziennych do wydziałowych, tak pożądane dla dobra rolnictwa?“ Zadanie to wskazała Sekcya rolnicza.

3cie. „Ku jakim rodzajom zakładów fabrycznych, mniéj rozpowszechnionych (a zatem z wyłączeniem gorzelni i cukrownictwa), opartych na przerabianiu surowych płodów krajowych, przemysł fabryczny skierować się może, ze wspólnym tak dla siebie jak dla rolnictwa pożytkiem. Wykazać korzyści liczebne każdéj po szczególe fabrykacyi, poprzeć je dowodami zaczerpanemi z właściwych źródeł, a w braku tychże rachunkiem w przybliżeniu ułożonym?“ Zdanie to wskazała Sekcya ogólna.

4te. „W jaki sposób, w obecnym stanie gospodarstwa krajowego, można dojść do koniecznie potrzebnéj poprawy inwentarzy żywych, mając głównie na względzie nietylko poprawę dzisiejszych dochodów, ale powiększenie ich na przyszłość?“ Zadanie to wskazała Sekcya chowu inwentarzy.

Prócz tego komitet ogłosi konkurs na napisanie

---

debiutów z niemałém powodzeniem. —

Byliśmy niedawno świadkami koncertu amatorskiego na dochód Zupy Rumfordzkiej. Szlachetny cel tego przedsięwzięcia wytrąca krytyce pióro z ręki, ale my dbali o wzrost sztuki, i trzymając się stale zdania, że niezawadzi nigdy wskazać i amatorom ich błędy, aby oswoili się z uczuciem prawdziwego piękna, rzucamy tych kilka uwag. — Dyrygujący częścią muzykalną p. Münchejmer wybrał dwie pory roku Hejdna tj. wiosnę i lato jako część oratoryum nieznanego dotąd Warszawie. — Zebrał więc amatorów, amatorki do chóru, przytem jeden baryton, tenor i sopran, dla wykonywania partyi solowych, boć przecie trzeba było wykonać oratoryum jak kazał Hejdn. P. Müncheimer sam nam przyznał, że racyą mieliśmy wspominając w jednéj z naszych pogadanek w *Gaz. Codziennej*, że być dyrektorem chóru amatorskiego, jest to jeszcze jeden środek o którym nie wiedziała inkwizycya święta. Repetycye szły jedna za drugą, cisnęli się też gwałtem kandydaci do wystąpienia tanim kosztem w chórach. *Kuryer* osobną szpaltę na ogłoszenie o nich otworzył i w końcu zebrało się tyle amatorów, że fortepianista śpiewał, a spiewak grał na fortepianie. Fatalność jednak zrządziła, że Tomasz Zachorowski wbity w ambicyą ogromnem powodzeniem śpiewu Komorowskiego p. n. Tęskne chłopię, odesłał naznaczoną mu solową partyę a na miejsce jego wybrano p. Malinowskiego. Tenora reprezentował p. de Fryze, sopran panna Żylińska.

Pan de Fryze na repetycyach był nieco nie przy głosie, p. Malinowski śpiewał jak się śpiewa z urzędu, chóry myliły się ciągle, jeden tylko p. Münchejmer zachował całą zimną krew i dbały o utrzymanie honoru Hejdna, robił swoje i czekał końca. Doczekał go się nareszcie — nadszedł dzień koncertu, publiczność zebrała się tłumnie, damy przybyły w balowych toaletach i jasno było jak we dnie, i p. Münchejmer dał znak zaczęcia.

Miły to był początek, lecz koniec żałosny!... Chóry odznaczyły się nad wszelkie spodziewanie aż się lżéj na sercu zrobiło, ale p. de Fryze za to niebył w humorze, p. Malinowski nie w usposobieniu, p. Żylińska zaś i tym razem miała chrypkę, która ją nieopuszcza już od lat wielu, i dość na tem. Wiosna i lato odśpiewane zostały i klaskano o ile sił starczyło ochrzypiałej wiośnie i zlodowaciałemu latu. P. Bogdanowiczowna, która również przyjęła udział w tym koncercie śpiewała rzeczy polskie.

Nieobojętną będzie zapewne dla czytelników *Czasu* wiadomość o wychodzących w Warszawie dziełach muzycznych, które należycie napisane i ocenione rozchodzą się u nas w wielu edycyach. — Swieżo wyszły walc Nowakowskiego ofiarowany pannie Zofii Malhomme, śmiało zająć miejsce może w rzędzie celniejszych. Znakomita ta amatorka artystka znana zarówno u nas jak i zagranicą odegrała nam go pokilkakrotnie i przekonała nas, że pan Nowakowski jest niepospolitym artystą i kompozytorem pierwszo-rzędnym.

Drugim utworem, którego wydanie przedsięwzięto z nadzwyczajną wykwintnością w litografii p. Fajansa, jest mazur napisany dla równie reputowanéj w świecie muzykalnym amatorki fortepianistki panny Olgi Rückmann przez Antoniego Kątskiego pod tyt. Le reve d'une jeune fille. Winietę odpowiednią tytułowi wypracował p. Napoleon Dębicki artysta malarz, który w ostatnich czasach zjednał sobie wielkie wzięcie rysowaniem typów z natury, i którego album karykatur pod tyt. *sceny z życia* zacznie wychodzić z dniem 15 b. m. Wracając do mazurka, śmiało zaliczamy go do rzędu znakomitych utworów Antoniego Kątskiego. Pisząc go bowiem jenialny nasz ziomek wiedział że poświęca go amatorce mogącéj zrozumieć i wydać na jaw wszystkie zalety tego prawdziwie salonowego dzieła o którem więcéj powiemy po wyjściu. Dodać tylko należy, że Kuryer muzyczno-teatralny wychodzący w Petersburgu z wielkiemi pochwałami wspomina o tym utworze, wykonanym był bowiem w wyższych towarzystwach stolicy i w koncertach danych przez autora.

Sliczną recenzyę o operze „Halka“ napisał p. Aleksander Rożniecki, w feljetonie *Gaz. Codziennej*, która pod nową redakcyą nowym zajaśniała blaskiem, niewiadomo tylko czy gwiazdki, czy nowo instalowanego księżyca, którzy zamiast słońca zajaśnieli na widnokręgu perjodycznego życia najdawniejszéj z gazet.

Warszawa 20go lutego.

Z. R.

dzieła w przedmiocie wskazanym i według podanego programu rozwiniętego, za które przeznacza się nagrody rsr. 900.

Nakoniec Towarzystwo mając nadzieję, że powołanem zostanie do współdziałania przy urządzaniu wystaw tegorocznych w Warszawie i w Łowiczu i biorąc udział w przyznawaniu nagród na tych wystawach, przeznacza na te nagrody ze swéj strony dla każdéj: po jednym medalu złotym mniejszym; po dwa medale srebrne wielkie; po pięć medali srebrnych małych.

Zadalekoby nas zaprowadziło wyliczanie za jakie celujące płody na obu wystawach mają być rozdawane te medale. Zasady postanowione przez Towarzystwo a mające przewodniczyć przy wyznaczaniu i przysądzaniu nagród tak za przedmioty jak i za rozprawy konkursowe, przedstawiliśmy dawniej zdając sprawę z posiedzeń Towarzystwa.

Niemcy.

Prędzéj czy późnéj przyjść musi do zniesienia ceł pobieranych na Elbie, jako zabytku owych czasów samowoli, gdzie każdy baron około posiadłości którego szedł gościniec kupiecki lub spławna rzeka, okupywać się kazał kupcom przejeżdżającym. Po upadku systemu feudalnego, rządy utrzymały te opłaty podciągając je pod pewien systemat ekonomiczno-skarbowy. Traktat wiedeński usamowolnił wiele rzek i dróg, ale głównie zwrócił uwagę na te rzeki, które tworzyły granicę państw. Obecnie traktat paryski orzekł wolność żeglugi na Dunaju, a energia Stanów Zjednoczonych uwolniła handel od opłaty na Sundzie. Pozostaje wszelako jeszcze, a szczególniéj w Niemczech, nie jedna rzeka przerzynająca kilka krajów udzielnych, gdzie cło pobierane bywa. Najważniejszą z nich jest Elba, któréj ujście zamknięte w kilku miejscach. Niektóre państwa niemieckie i Anglia upominają się o zniesienie tych ceł, z których najważniejsze pobierane pod miastem Stade. Miasto to niegdyś miało udzielnych panów, którzy główne ciągnęli korzyści z przepuszczania statków kupieckich; potem dostało się książętom Bremy, następnie Szwecyi, a w r. 1719 wraz z Bremą odstąpione domowi hannowerskiemu, pod jego dotąd panowaniem zostaje. Rząd hannowerski podwyższył znacznie opłaty, które mu w ciągu lat 12 przyniosły 3 miliony talarów. Prócz tego opłaty pobierane bywają i na innych miejscach Elby. Hannower miał z nich w ciągu lat 12tu tal. 3,600,000. Meklemburg 2,600,000 a Dania 1,680,000. Rząd pruski przez wzgląd na spór obecny z Danią nie popiera energicznie przedstawień Anglii o zniesienie tych ceł, lecz będzie musiał zająć się tem, gdyż w kraju coraz częściéj odzywają się głosy interesowane. Towarzystwo żeglugi parowéj hambursko-magdeburskiéj formalne w tym względzie uczyniło podanie, które jednak w téj chwili uwzględnionem być nie może, bo to jest sprawa ogólna niemiecka, która w Frankfurcie tylko załatwioną być może.

Szwajcarya.

Dziennik szwajcarski *Bund*, organ rządu związkowego, podaje treść depeszy francuskiéj czyli tak zwanéj ustnéj noty z dnia 20go stycznia, którą poseł francuski przy rządzie szwajcarskim odczytał. Na wstępie powiedziano, że hr. Walewski w roku zeszłym trzy razy dawał polecenie ministrowi francuskiemu w Bernie, aby zwracał uwagę rady związkowéj na knowania wychodźców w Szwajcaryi, a szczególniéj w kantonie genewskim, i aby żądał usunięcia ich z nad granicy. Hr. Salignac-Fénélon mimo starań swoich nie mógł otrzymać żadnéj stanowczéj odpowiedzi, dla tego hr. Walewski widzi się zmuszonym zawezwać posła, aby ponowił kroki swoje przy rządzie związkowym. Rządowi francuzkiemu mówi daléj depesza, najbardziéj idzie o pobyt wychodźców włoskich, których namiętność i zepsucie wykazały się już w wypadkach w Genui i Livornie (29 i 30go czerwca 1857); zamach 14go stycznia przyczynił się jeszcze aby udowodnić, iż słusznie nie spodziewano się nic dobrego po wychodźcach włoskich, i że właśnie pośród nich znajdują się najhaniebniejsze i najniebezpieczniejsze narzędzia spiskowych na zgubę królów sprzysięgłych. Nie można wątpić, iż wszyscy uczciwi ludzie w Szwajcaryi są tego przekonania, a przeto hrabia Walewski pochlebia sobie, że ponowiona reklamacya znajdzie przychylne przyjęcie rządu związkowego. W każdym jednak razie rząd cesarski nie może pozostać głuchym na głos opinii publicznéj we Francyi, który od jednego końca kraju do drugiego pyta, jak to być może, aby kraje sąsiednie i zaprzyjaźnione, mogły dawać przytułek u siebie ludziom godzącym na życie Cesarza. Rząd francuzki domagając się usunięcia z kantonów pogranicznych owych ludzi niebezpiecznych, działa tylko w duchu prawa własnego bezpieczeństwa, a opiera się na prawie narodów. Rząd szwajcarski naruszałby warunki neutralności i jéj znaczenie by przekrzywiał, gdyby się na niéj opierając nie uwzględnił zażaleń Francyi. Mniéj lub więcéj bezpośrednio, choćby tylko przez zamilczenie i nieczynność dozwalać, aby wychodźcy nadużywali prawa przytułku udzielanego im w Szwajcaryi na to tylko, by rządowi sąsiedniemu zagrażać pismami i spiskami, to nie jest neutralnością; neutralność bowiem ma nie tylko swoje prawa ale i obowiązki, a te ostatnie nakazują przedewszystkiem dbać o to, aby spokojność krajów ościennych nie była narażoną. Z tych przeto powodów poseł francuzki polecone ma sobie, raz jeszcze nalegać na p. prezydenta związkowego, aby bezzwłocznie przedsiębrano środki do internowania zdala od granicy wychodźców, z pewnością usposobionych do zamachów zbrodniczych, a osobliwie stowarzyszonych w tym celu w kantonie genewskim. Rząd cesarski — mówi nota w końcu — nie może wcale pojąć, aby w sprawie tak blisko obchodzącéj stosunki międzynarodowe, Rada związkowa mogła natrafić na przeszkody ze strony władz kantonalnych, bądź przez ich nieczynność, bądź też przez złą wolę, jak się to często od r. 1852 zdarzało. Gdyby zaś rząd szwajcarski nie miał obmyśleć środków dla zadość uczynienia słusznym reklamacyom, wtedy *ściągnąłby na siebie ciężką odpowiedzialność* i samby sobie przypisał *następstwa* swojego postępowania.

Taka jest treść owéj noty francuzkiéj, któréj skutki znane są już przez usunięcie z kantonów nadgranicznych wychodźców francuzkich i włoskich, przez komisarzy delegowanych umyślnie w tym celu z Berna.

Rząd kantonu fryburgskiego miał zawiadomić radę związkową w Bernie, iż partya radykalna w Freiburgu oczekiwała tylko skutków zamachu paryskiego dnia 14go stycznia aby go zwalić; że rząd ma moralne przekonanie, iż radykaliści w tym kantonie spiskują wraz z wychodźcami przeciw spokojności krajów sąsiednich. Dzienniki radykalne szwajcarskie żądają z tego powodu wyjaśnienia ze strony rady kantonalnéj fryburskiéj. Jeżeli oskarżenie przez nią Radzie związkowéj przesłane jest prawdziwe, należy pociągnąć winnych do odpowiedzialności; jeżeli bezzasadne, wtedy cały świat się dowie jaką wartość ma „przekonanie moralne“ dzisiejszego rządu fryburskiego.

Anglia.

W dalszym ciągu posiedzenia Izby wyższéj z d. 1go marca lord Granville wyrażając radość swą z oddania przez lorda Derby sprawiedliwości byłemu gabinetowi, staje w obronie ogólnéj jego polityki, mianowicie co do wojen z Rosyą, Persyą i Chinami.

Lord Clarendon czyni wyjaśnienia w przedmiocie depeszy hr. Walewskiego. Rząd nie dał na nią odpowiedzi, sądzono bowiem powszechnie, że język Francyi jest obrażający i groźny. Lord Derby skreślił już wrażenie, jakie wywarła w Anglii wieść o zamachu na życie Cesarza i jakie przeszły rząd szczerze podzielał. Rząd ów pomyślał zaraz o zapobieżeniu podobnym zbrodniom. Równocześnie przesłał hr. Persigny depeszę hr. Walewskiego, w któréj tenże wzywa rząd angielski o obmyślenie środków przeciwko wychodźcom. Lord Clarendon odpowiedział hr. Persigniemu, że nic Anglii skłonić nie może do odmówienia wychodźcom politycznym świętego prawa przytułku, lecz oraz że rząd niepotrzebuje żadnego bodźca zewnętrznego, aby istniejące prawo zastósować przeciwko spiskowym, jak tylko okażą się dowody ich winy. W depeszy nic nieznajdowało się coby ubliżać mogło narodowi angielskiemu. Po upadku już byłego gabinetu, lecz kiedy lord Clarendon jeszcze w posiadaniu był teki spraw zagranicznych, przesłał lord Cowley depeszę, wyrażającą ubolewanie hr. Walewskiego, że depesza jego źle była zrozumianą przez naród angielski.

Hr. Malmesbury zapytuje jaka jest data pomienionéj depeszy? na co lord Clarendon odpowiada, iż nadeszła w wilią ustąpienia jego z ministeryum spraw zagranicznych. Depeszy téj, mówi on nie mam prawa przedkładać, lecz jest ona na rozkazy szlachetnego lorda. Hr. Walewski powiada w niéj: „Nikt od nas więcéj nie szanuje ani nie ceni wspaniałomyślności, z jaką Anglia wykonywa prawo przytułku względem cudzoziemców, będących ofiarą walk politycznych. Francya uważała również za obowiązek ludzkości nie zamykać nigdy swych granic ludziom zacnym, będącym w nieszczęściu, do jakiegokolwiek należeliby stronnictwa i rząd J. C. Mości nie użala się, że przeciwnicy jego doznają schronienia na ziemi angielskiéj, żyjąc tam spokojnie, wierni swym opiniom, swym namiętnościom nawet, pod opieką praw angielskich.“ Hr. Walewski powiada daléj: „Rząd cesarski przedkładając te kwestye rządowi Jéj K. Mości, nie dopełnia obowiązku względem siebie, lecz staje się organem uczuć kraju, który pod wpływem najsłuszniejszych natchnień, wzywa do tego rząd i sądzi się mieć prawo liczenia na Anglią w sprawie, w któréj wspólny interes wszystkich narodów i wszystkich rządów tak jasno przebija. Ponawianie się i przewrotność owych zbrodniczych kroków narażają Francyą na niebezpieczeństwo, przeciw któremu winniśmy obmyśleć środki.“ Depesza kończy się w tych słowach: „Rząd Jéj K. Mości może nam pomódz do usunięcia tego niebezpieczeństwa, dając nam rękojmię zabezpieczenia, jakiéj żadne państwo sąsiednie odmówić nie może i jakiéj od sprzymierzeńców spodziewać się mamy prawo. Polegając nadewszystko na wzniosłości ducha gabinetu angielskiego, wstrzymujemy się od wskazywania w jakibądź sposób środków, jakie uznać może za odpowiedni naszym życzeniom. Mamy zupełną w nim ufność, abyśmy oceniać mieli postanowienia, jakie poczyta za najwłaściwsze do dopięcia zamierzonego celu, i silnie przekonani jesteśmy, żeśmy się nieodzywali na próżno do jego sumienia i dobréj woli.“

W depeszy téj mówi daléj lord Clarendon, są może wyrazy, kóre mogły być opuszczone, lecz w ogóle niezawiera ona ani obelgi, ani groźby, ani jakiegobądź parcia. Zapytuję was przeto milordowie czy było podobnem, aby po strasznym zamachu 14 stycznia, rząd francuski nieuczynił do nas wezwania, a gdy to nastąpić musiało, czy mógł użyć oględniejszych wyrazów. Łatwo było dać na ta odpowiedź, którąby zajęła ważne miejsce w zbiorze dokumentów parlamentarnych, lecz czyniąc to, należało powiedzieć prawdę i zbić zarzuty czynione w depeszy, było to jednak niemożliwem, gdyż zarzuty są uzasadnione. Lord odczytuje ustępy depeszy hr. Walewskiego, w których jest mowa, że plany zamachu na Cesarza organizowane były w Londynie i że demagogia podniosła tam morderstwo do godności doktryny. Wyrazy te są silne lecz również prawdziwe. Szlachetny mój przyjaciel powiedział, że mamy prawo przeciwko spiskowym, prawda — lecz prawo to niemogło wejść w wykonanie, gdyż niemieliśmy dowodów przeciw sprawcom zamachu. Nacóżby nam się było przydało, przyznawać słuszność zarzutów i wyrażać tylko żal że niemożemy zapobiedz złemu. Radziłem przeto lordowi Palmerstonowi, aby poprzestał na tłomaczeniu danem przezemnie hr. Persiniemu i niezapuszczał się w pisemne spory, mogące poddmuchiwać we Francyi ducha niesnasek, których załagodzenia wszyscy przyjaciele przymierza pragnęli. Mówiłem przeto, że czekać raczéj należy na raport prawników korony, orzekający czy można bil o cudzoziemcach parlamentowi przedłożyć. W ten sposób mogliśmy dyskusyą parlamentu złożyć rządowi francuskiemu dowód jak daleko iść chce naród angielski. Uważałem to równie w tedy jak dziś za najwłaściwszą drogę. Lord Clarendon kończy obroną lorda Cowley, który dopełnił zaszczytnie swych obowiązków w obec dworu tuileryjskiego, i twierdzi że w całéj téj sprawie honor kraju bynajmniéj nieucierpiał.

Lord Campbell odpiera czynione sobie zarzuty w Izbie niższéj. Wyrzekł on tylko według zwyczaju przyjętego w parlamencie, zdanie swe o dostatecznej skuteczności istniejących praw przeciw spiskującym na życie obcych monarchów, nienarzucając go bynajmniéj za wyrok w toczącéj się sprawie.

Izba odracza się do 15go b. m.

Ameryka.

Świeże wypadki dały poznać, iż przekupstwo i przedajność zasiada w kongresie wielkiéj rzeczypospolitéj krajów północnych, a nawet może i na krześle prezydenta. Téj zimy upadł w Bostonie dom kupiecki Lawrence, Stone i Spółka, handlujący wyrobami wełnianemi. Przeglądając jego księgi handlowe, znaleziono, iż 8000 dol. wydano dla dzienników, które przemawiały za podniesieniem ceł od zagranicznych wyrobów wełnianych, a prócz tego 87,000 dol. na cele nie wymienione. Ponieważ kongres przeszły w r. 1856 uchwalił żądane podwyższenie ceł, przeto padło podejrzenie, iż pieniędzmi temi przekupiono członków kongresu. Podejrzenie to zdaje się być uzasadnione, albowiem izba deputowanych wyznaczyła osobną komisyę do sprawdzenia téj okoliczności. Jeden ze świadków badany zeznał, że o przekupstwie dla uzyskania taryfy w r. 1856 nie może nic powiedzieć, ale gotów zeznać, że w r. 1846 kupcy i fabrykanci francuscy i angielscy zapłacili 700,000 dol. za jego pośrednictwem różnym członkom kongresu, a między nimi był także dzisiejszy prezydent Stanów Zjednoczonych i jego sekretarz stanu, aby uzyskać zniżenie ceł zagranicznych. Inny świadek zapewniał, że w kongresie zasiada od 20 do 30 członków, którzy głosują zawsze za zapłatę. Zeznania niektóre względem owych 87,000 dol. ma już komitet w ręku. Rozprawy nad tym przedmiotem w izbie odłożono. Już w roku zeszłym wydalono z kongresu kilku członków przekonanych o przekupstwo w sprawie kolei żelaznéj Jowa, któréj dyrektor zeznał, że żądano od niego, aby dla pewnéj liczby członków kongresu dał grunta przy téj kolei położone, wartości około 100,000 dol. Inny komitet śledczy zajmuje się sprawdzeniem wydatków na biblioteki, gdyż jeden z sekretarzy przeszłego kongresu skradł część pieniędzy uchwalonych na uposażenie bibliotek publicznych. Trzeci komitet zajmuje się sprawdzeniem sprzedaży pewnéj części gruntów skarbowych, za które wzięto 90,000 dol. a cenią je cztery razy tyle. Sprzedaż ta odbyła się cichaczem a nie przez licytacyę jak prawo przepisuje. Z tego by można wnosić, że obecna izba z samych Katonów złożona. Bynajmniéj: stronnictwo będące górą używa broni téj przeciw słabszym przeciwnikom. Dzisiejszy lord major Nowego Jorku wyznaczył komisyę dla zbadania oszustw jakich się dopuścił poprzednik jego w zarządzie miasta p. Wood, który mu w nowych wyborach ustąpić musiał. Gdyby nie ta zawiść stronnictw, byłoby jeszcze gorzéj z uczciwością szafarzy grosza publicznego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 marca. Magistrat tutejszy ogłasza, iż w zamian za rozsyłanie powinszowań noworocznych wpłynęło 616 zlr, 54 kr. tudzież 17 rubli, i takowe rozdzielono w obecności świadków między 149 ubogich rodzin chrześciańskich i żydowskich z wyjątkiem żebraków. Rozdano te pieniądze w miarę ubóstwa w kwotach po 7, 6. 5, 4 i 2 złr.

— Dziś pierwszy raz odbywano na targu rewizyę mleka i śmietanki. P. Grafczyński urzędnik Magistratu sprawdzał następnie w obecności sekretarza Magistratu i komisarza targowego, o ile które z zabranego nabiału uległo sfałszowaniu. Mlekomierz wykazywał wprawdzie tu i owdzie pewną część wody przymieszanéj, lecz odczynniki chemiczne przekonały, iż znana na Zachodzie sztuka robienia mleka, obcą jest jeszcze naszym włościanom i przekupniom. Trochę wody w mleku, a mąki w śmietanie, to najwyższy już stopień fałszerstwa, lecz i takowym władze zapobiedz pragną.

— W Samborze na przedmieściu Średnia powstał 25go lutego rano pożar, skutkiem którego spaliło się sześć domów i jedno zabudowanie gospodarskie. W ogniu tym zginął 10cio letni chłopiec.

— Właśnie wyszedł we Lwowie Szematyzm urzędowy okręgu rządowego lwowskiego czyli Galicyi wschodniéj na r. 1858. Tegoroczne wydanie odznacza się nietylko starannością większą, lecz zarazem wzbogaceniem osnowy dzieła w porównaniu z dawniejszém wydaniem. Mieści ono w sobie, oprócz spisu urzędów i biór, wykaz lekarzy i akuszerek, zakładów, towarzystw, fundacyi, wykazy statystyki krajowéj, wykazy bilansów majątkowych miast i miasteczek, wykazy rodzajnych obszarów ziemi, dochodów gruntowych podpadających podatkowi i nową rubrykę w wykazie miejscowości, oznaczającą rok założenia szkół. Cena tego ważnego dzieła wynosi 1 zlr. 30 kr. i nabyć je można w Ekonomii dyrekcyi krajowéj skarbowéj we Lwowie i we wszystkich urzędach skarbowych tak obwodowych jak powiatowych.

— Berliński korespondent do ***Gaz. Wiedeńskiéj*** mówi między innemi, że książę Fryderyk Wilhelm pruski powiózł do Londynu obok innych podarunków swojéj narzeczonéj jeden sznur pereł wartości 30,000 tal. składający się około z 30 sztuk pereł wielkości orzechów laskowych, w środku większych, ku obu końcom mniejszych. Zapinkę tworzyła również perła sztucznie wydrążona, ukrywająca haczyki wewnątrz jéj umieszczone.

— Wiadomo, że niedawno temu w parlamencie angielskim p. Stirling zapytał lorda Palmerstona względem pensyi dla niejakiego Cantillona, który w r. 1819 strzelił do księcia Wellingtona. Palmerston odpowiedział, że wdowa po Cantillonie nie otrzymała pensyi, gdyż komisarze wyznaczeni do wykonania testamentu Napoleona I oświadczyli w r. 1854, że testator pisząc ten ustęp swojego testamentu był w chorobliwym stanie umysłu. Nie wchodząc w to, zawsze ciekawym jest ten kodycyl, następnie w ***Times*** przytoczony: „Daléj, zapisuję 10,000 fr. dla podoficera Cantillon, którego uznano niewinnym zamachu na życie lorda Wellingtona. Cantillon takie miał prawo zamordować tego oligarchę, jakie on miał prawo wysłać mnie na śmierć na skałę ś. Heleny. Wellington, który tę haniebną propozycyę uczynił, starał się ją tem usprawiedliwić, że tego wymaga dobro W. Brytanii. Gdyby był Cantillon zabił lorda, byłby się temi samemi pobudkami mógł tłumaczyć. Byłyby go usprawiedliwiły powody, iż dla dobra Francyi należało się pozbyć jenerała, który kapitulacyę paryzką złamał i stał się odpowiedzialnym za krew męczenników Neya, Labédoyère i innych, tudzież za zrabowanie muzeów wbrew traktatowi. Niniejszy kodycyl własną naszą ręką jest napisany, podpisany i własną naszą pieczęcią opatrzony.“

Wyszedł Ner 7 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Sprawozdanie z posiedzeń ogól. zebr. członków c. k. Tow. gosp. roln. — 2) Fosforan wapna jest dla roślin niezbędną częścią pożywną. — 3) Udoskonalenie nasienia rzepakowego. — 4) Rozmaitości.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 7 marca. Pensyonowany jenerał-porucznik wicehrabia d'Ornavasso, który w r. 1848 dowodził jazdą, zamianowany został dowódzcą tutejszéj gwardyi narodowéj. Pogłoska krąży, że ministeryum wniesie prawo względem małżeństw cywilnych. Dziennik *Il Pensiero* w ciągu dni kilku skonfiskowany został 5 razy; żerant jego i redaktor są aresztowani. Dziennik *Italia del popolo* w ciągu 20 dni 11 razy został zabrany. Aresztowani niedawno wychodźcy Mignona, Miletti i Pasquale wypuszczeni są napowrót na wolność. W Genui zdarzył się znów napad rozbójniczy na ulicy. Tameczna żandarmerya pochwyciła jakiegoś złoczyńcę, przy którym znaleziono sztylet zakrwawiony. W Neapolu wielka panuje śmiertelność w skutku nadzwyczaj srogiéj zimy.

Tryest 8go marca. Świeże listy z Kattaro donoszą, iż w dniu 2m t. m. równocześnie z napadem na szalupę turecką na jeziorze skadskiem, (o czém mówiła wczoraj zamieszczona depesza), inne oddziały Czarnogórców uderzyły na tureckie nadbrzeżne małe warownie Wranin, Monastyr i Kremussur, lecz odparte zostały. Pasza skadarski gromadzi wojska i wysłał już dwie kompanie żołnierzy do Antiwari i Spizza.

Indép. Belge mówi o ciągłéj niepewności jaka panuje w Paryżu pod względem stosunków przyjaźni między Francyą a Anglią. Dziennik ten twierdzi, że nota lorda Malmesbury mająca służyć za odpowiedź na notę hr. Walewskiego z d. 20 stycznia, nie doszła jeszcze rąk ministra spraw zagranicznych w Paryżu. Lord Cowley, który ją był otrzymał, zwrócił ją napowrót do Londynu, przedstawiając potrzebę takiéj jéj zmiany, iżby przez to zapewnić zupełną między obu dworami zgodę.

Rząd francuzki miał podobno wstrzymać się na teraz od obostrzeń pasportowych przy granicy szwajcarskiéj.

P. Rochussen powołany przez króla holenderskiego do złożenia nowego gabinetu, przedstawił temuż listę przez siebie ułożoną, która jednak króla niezadowolniła, a skutkiem tego p. Rochussen zwrócił dane sobie upoważnienie. Tymczasem wszyscy członkowie dotychczasowego gabinetu podali się do dymisyi.

Według dzisiejszych doniesień z Chin, siły morskie francuskie mają opuścić Kanton, który zapewne zostanie na zawsze w posiadaniu Anglików, i uderzyć na Annam w Kochinchinie; po jego zajęciu Francuzi zamierzają założyć tam osadę, z któréj wielkich spodziewają się korzyści. Wieść jakoby flota francuska zamierzała uderzyć na Koreę i tam zająć dla Francyi ważne stanowiska panujące nad drogą do Pekinu, ma być mylną.

Poczty berlińska i warszawska nie doszły nas dzisiaj.

Sprostowanie. W wczorajszym artykule „Indye“ w wierszu 31 od dołu, zamiast: króla oudzkiego więzionego w *Kaukazie*; czytaj: w *Kalkucie*.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 9 marca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	441	437
Ruble obrączkowe agio	7 1/4	6 1/6
Talary pruskie za 150 złr.	97 1/4	96 1/2
Cwancygiery . . . złr.	106	105
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 23	8 14
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 16	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 41
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	79 1/6	78 2/3
Obligacye indemn. z kupon. . . „	80 1/2	79 3/4
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	84 1/2	83 2/3
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 1/2	98 5/6

Wiedeń 9 marca (telegraf.)

Augsburg	105 5/8
Hamburg	77 1/2
Londyn	10 15
Paryż	123 3/4
Agio od złota	7 1/4
5% Metaliki	81 13/16
4 1/2 % „	72
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	130 1/2
„ „ 1854	107 5/8
Pożyczka narodowa 5%	84 3/4
Obligacye indemniz. galic.	78 15/16
Akcye Bankowe	982
„ kredytu ruchomego	261 3/4
„ kolei francusko-austryackich	—
„ kolei północnéj	1913 3/4

Lwów 5 marca.

Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 48	4 45
Półimperyał rosyjski	8 18	8 14
Rubel rosyjski	1 36 1/2	1 35 1/2
Talar pruski	1 33 1/2	1 32 1/2
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 45	79 18
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 7	78 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 40	84 —

Warszawa 5 marca.

Półimperyały . . . rubli	—	5 43
Obligi skarbowe . . . „	90 78	90 28
kupon	—	1 72 2/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	14 83
kupon	—	— 12 1/3

Wrocław 8 marca.

Banknoty austryackie	97 3/8	—
Polskie bilety bankowe	89 3/4	—
„ listy zastawne	—	88 7/8
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 1/4
„ „ „ 3 1/2 %	—	85 3/4
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80 3/4	—

Przyjechali od 8 do 9 marca.

HOTEL POLLERA. Norejkowicz Józef kupiec z żoną z Wiednia. Pischtek Tomasz wł. dóbr, Pischtek Jakób właś. dóbr z Tarnowa. Wojnarowski Franciszek wł. dóbr z Kościelca. Stoińska Laura wł. dóbr z Otwinowa. Konopka Henryk wł. dóbr z Wrząsowic. Dąmbski Gustaw wł. dóbr z Oświęcima. Franz Józef budowniczy ze Lwowa. Reter Wilhelm budowniczy z Warszawy. Sławiński Zygmunt obyw., Grzybowski Witalis obyw. z Rokowa.

Wyjechali: Mantler Maurycy kupiec do Prus. Fichtner Gustaw kupiec do Lwowa. Estreicher Aleksander właś. dóbr do Trzebini. Józef Franz budowniczy do Berlina. Konopka Henryk wł. dóbr do Wrząsowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ksiądz Janek Jerzy kaznodzieja z Wadowic. Wędrychowski Józef z Polski. Hrabia Pongratz c. k. major z Kent.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Adamiecki właś. dóbr z Polski. Aleksander Płaziński wł. dóbr z Niwki. F. Tymotejew kapitan wojsk rosyjskich z Petersburga. Jakób Ritter kupiec z Lundenburga.

Wyjechali: Józef Schlesinger sekretarz do Wiednia. Robert Burgel nadleśniczy, August Hueth nadleśniczy. do Dębicy. Jakób Ritter kupiec do Lundenburga.

HOTEL SASKI. Franciszka bar. Lewartowska właś. dóbr z Galicyi. Abraham Israeli kupiec z Wadowic. Herman Czecz c. k. komisarz cyrkularny z Tarnowa. Marya Delaveaux wł. dóbr, Aleksander Dobrzański lekarz, Edmund Włocki obyw. z Polski.

Wyjechali: Aleksander Rzewuski obyw. z familią do Polski. Konstanty Nowaczyński obyw. z familią do Galicyi. Herman Czecz c. k. komisarz cyrkularny do Tarnowa.

HOTEL POLSKI. Wiszniewski Karol właśc. dóbr, Roman Maciéj obyw. ze synem. Roman Jan obyw., Łodziński Aleksander obyw., Wrzesiński Ignacy obyw. z Polski.

Wyjechali: Gunis Albert kupiec do Bielska. Wiszniewski Karol wł. dóbr do Berlina.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 6 marca. W całym upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę i silne od 6 do 17° Ream. mrozy. Sanna się trzyma, ale już z wielkiemi przerwami, co dowozy z okolic niezmiernie utrudnia.

Targi angielskie trzymały się obojętnie. Spekulanci nie wchodzili w tranzakcye i tylko konsumcya zaopatrywała się w miarę dziennych potrzeb. Czas w Anglii był wietrzny i mroźny. Roboty w polu zupełnie wstrzymane.

We Francyi handel zbożowy z każdym dniem się umacnia, a podwyżka upowszechnia. W Marsylii zapasy ciągłym wywozem do Hiszpanii zredukowały się do niskiéj cyfry. W Paryżu cały zapas mąki nie wynosi 10,000 cetnarów.

Na naszéj giełdzie żadnéj w notowaniach nie widziemy zmiany. Ochoty wielkiéj do kupna nie było, wszystkie jednak z umiarkowaniem cenione próby dały się umieścić. Celne i średnie dobre gatunki szczególniéj były poszukiwane. Żyte od 3 do 6 guld. na łaszcie podniosło się. Odbyt najłatwiejszy na jęczmień, o groch więcéj się pytają i za piękne ziarno na siew 12 do 18 guld. wyżéj chętnie płacą.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 221, żyta 218, jęczmienia 20, owsa —, grochu 16. Spirytusu dostawiono 940 beczek.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus. — korzec warszawski

	wagi holl.		Guld. prus.		złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy st.	od 129	do 132	od 385	do 410	29	—	33	2
	— 133	— 13⅚	— 440	— 465	33	2	35	—
	— 137	—	—	— 476	—	—	35	22
Żyto . . .	— 122	— 130	— 216	— 246	16	6	18	15
		— 13⅔	—	— 252	—	—	19	4
Jęczmień .	— 110	— 117	— 225	— 255	16	28	19	8
Groch p. bia.	—	—	— 330	— 348	24	24	26	5
Wyki . . .	—	—	— 420	— 438	31	17	32	28

Spirytus po 14 5/12 tal. za 120 kwart 80 Tralesa.
W drzewie żadne obroty nie miały miejsca.
Kurs zamian: Londyn 199 — Amsterdam — —. Hamburg —. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 54 *Krakauer Zeitung*.

Konkursa. Posada poborcy na komorze w Koźmyrzowie (500 złr.) term. do 31 marca.

URZĘDOWE.

Lizitations-Ankündigung.

[N. 3,797] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Veräusserung des in dem Wald-Antheile Dąbie, pod Mistrzem, pod Beszczem und in Pasieka zum Abtrieb und somit zum Verkauf für das J. 1858 bestimmten Weidenstrauchwerks am 15ten März 1858 im Magistratsgebäude u. z. im IV Departaments um 10 Uhr Vormittags eine öffentliche Lizitazion in plus gegen gleich baare Bezahlung abgehalten werden wird.

Die Lizitazionsbedingnisse können im Boreau des IV Magistrats-Departaments eingesehen werden.

Krakau am 1ten März 1858.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu wikla na własności miejskiéj Dąbie pod Mistrzem, pod Beszczem i w Pasiece w r. b. do wynajęcia przeznaczonego, odbędzie się w dniu 15 marca 1858 w gmachu magistratu w biórze IVgo Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya in plus za gotową zapłatę.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 1 marca 1858 r. (188-2-3)

Inseraty.

Dogodna do odstaw pora zimowa podaje podpisanemu sposobność polecić Wysoce urodzonym obywatelom, agronomom i budującym **GIPS** nawozowy i palony do budowy, mełty w jego fabryce w każdéj ilości dostawy gotowy po cenie zniżonéj, mianowicie:

Cetnar wiedeński **gipsu palonego** netto . . . . po **45** kr. mk.
Baryłka do opakowania 1 do 1 1/2 cetnara . . . . po **22** — —
Cetnar wiedeński **gipsu nawozowego** . . . . po **30** — —
Opakowanie od cetnara . . . po **15** — —

Dla oszczędzenia kosztu opakowania **gipsu nawozowego,** może być w nadsyłanych workach bez straty na jego własności odstawiany.

Zamawiającym odrazu **100** cetnarów dodaje fabryka 5% wyrobu zamówionego.

Skład jego pod liczbą 22 1/4 naprzeciw **Zakładu narodowego imienia Ossolińskich,** wraca chętnie złożoną należytość za odstawione baryłki.

Lwów w styczniu 1858.

Józef Franz
budowniczy i właściciel fabryki.
(203-1-2)

Wyprzedaż drzewa budowlanego w składzie pod l. 50 w gminie VI.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem pp. budowniczych, majstrów ciesielskich oraz pp. właścicieli domów, iż mając zamiar porzucić handel swój drzewa, postanowiłem **wyprzedaż zupełną drzewa budowlanego,** jako to: belek w różnych gatunkach, krokwi, łat, deszczek, forsztów jodłowych, sosnowych i dębowych oraz drzewa okrągłego w ***składzie*** swoim pod l. 50 w gminie VI, ***po cenach najniższych*** z dniem dzisiejszym rozpocząć.

Kraków dnia 3go marca 1858 r.

(184-2-3) **Wolf Schönberg.**

Hipolit Chołoniewski

w przejeździe z Warszawy zatrzymał się w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj Ner. 222 IIgie piętro (w domu p. Wiktora) i wykonywa różne fotografie na płótnie, papierze i malowane a to po cenie od 3 do 8 złr. m. k. (187-2-3)

BROWAR HRABIEGO ADAMA POTOCKIEGO

w Tenczynku pod Krzeszowicami

rozpoczyna z dniem **10 marca** b. r.

sprzedaż PIWA:

wystałego i czeskiego; a późniéj **marcowego, królewskiego i damskiego** czyli **pszenicznego.**

Dążnością tego w najnowszym sposobie urządzonego browaru będzie, wyrobem krajowym zdrowego, smacznego i stosunkowo tańszego piwa, ograniczyć napływ piwa obcego.

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można, bądź ustnie, bądź przez listy opłacane, od

Dyrekcyi browaru w Tenczynku

lub u pana **Leona Hussa** mieszkającego w Krakowie na Nowym Świecie, w dworku Potockich pod L. 2123 gm. IX. (189-2-3)

Najwytworniejsza i nieszkodliwa
cesarsko-francuzkim patentem
przez **Urząd Zdrowia w Paryżu** uwieńczona

WODA BERGERA
(EAU BERGER)

pod nazwą:

płyn zmienny do farbowania włosów, wąsów i faworytów w różnych odcieniach,

w jednéj chwili i bez pomocy obcéj osoby.

Środek ten przewyższa wszystkie inne wynalazki w téj mierze poczynione, farbuje bowiem siwe lub rude włosy dowolnie na kolor **jasny, szatynowy, ciemny i czarny.** Woda Bergera nie drażni bynajmniéj skóry, ani osłabia włosów, ale owszem dłuższe jéj użycie sprawia gęsty porost włosów, według świadectwa najsłynniejszych chemików paryzkich i londyńskich, którzy temu płynowi jednomyślnie i z pochwałą przyznali tę odznaczającą zaletę. Główny skład na całą Austryą i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. Cena 1go pudełka ze 2 szczoteczkami złr. 4. Opisy sposobu używania po francusku, po niemiecku i po polsku dodają się bezpłatnie.

Włosy jeden raz tylko tą wodą ufarbowane, niepuszczą nigdy więcéj koloru im nadanego. Zamawiający raczą oznaczyć kolor farbowania włosów.

Saponine Végétale Dulcifiée
mydełko roślinno-lekarskie

wynalazku sławnego chemika *Bergera* w Paryżu.

Ze wszystkich dotąd znanych mydeł toaletowych najdoskonalszy środek do zachowania piękności płci, wywierając zbawienny na skórę wpływ — służy do golenia — zaleca się jako najlepsze do kąpieli. Niezbędne jest to mydełko podczas farbowania włosów, oczyszczając je z brudu i innych tłustych części, uwalnia głowę od przykréj łuski. — Główny skład na Austryą i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. — Cena 1 sztuki 35 kr. ***Leon Pelleray.***
17 Rue Croix-des-Petits-Champs w Paryżu,

Nabyć można tejże wody i mydełka
„ Wiedniu u Aug. Schrimpt zur Stadt Wien.
„ „ u Franciszka Fürst Kärtnerstrasse N. 903.
we Lwowie u Bon. Stiller.
„ Kielcach u Leona Możdżeńskiego.

Przeciw wypadaniu włosów, do zachowania tychże w porządnym stanie i zapobiegania ich siwieniu, jest najlepszym środkiem **POMADA** sławnego Dr. *Dupuytren.* **Cena 1 słoika** porcelanowego wraz z opisem złr. 1. Nabyć takowéj także można w zwyż wzmiankowanych handlach.

(202-1) ***Karol Herrmann*** w Krakowie.

W skutek raportu berdyczewskiego powiatowego sądu, wzywa się do tegoż sądu mieszkający w mieście Krakowie wierzyciel byłych kupców Jennich, kupiec Jakób Jenni, w terminie zakreślonym w Zbiorze praw cywilnych w tomie X w artykule 2478, dla wysłuchania rezolucyi zapadłéj dnia 21 lutego 1849 roku w sprawie bankierów Wiolera i spółki o poniesionéj przez nich stracie na sumę 20,000 rub. srebr. opartéj na majętności Nieświeżu.

(176-3) Ratyczów sędzia. — Kapnist sekretarz.

Vom Berditschow'schen Kreisgerichte wird hiermit der in der Stadt Krakau wohnhafte Creditor der ehemaligen Kaufleute Jenni, Kaufmann Jacob Jenni, aufgefordert, sich in der, laut des 2478. Art. des X. Bandes der Civilgesetze festgesetzten Frist zu melden, um die am 21. Februar 1849 erlassene Resolution in Sachen der Bankier Violer u. Comp. über den Verlust von 20,000 Rubeln Silber auf dem Gute Nieśwież zu vernehmen.

A. Ratitschew, Kreisrichter.
Kapnist, Secretair.

Nadzwyczaj tania

WYPRZEDAŻ PRZEDMIOTÓW SZTUKI RZEŹBIARSKIEJ

z marmuru, z alabastru toskańskiego, agatu, zielonego marmuru z Prato, przezroczystego kamienia zwanego **Bardiglia z Siena,** i rozmaitych innych kamieni w naturalnym kolorze zawierających;

A. Gatti z Florencyi

Ponieważ większe przedmioty po największéj części rozsprzedane zostały, przeto reszta jeszcze pozostała zawierająca:

Wazy etruryjskie i medycejskie, **Urny** z Pompei i Herkulanum, **Czary** naśladowane podług najpiękniejszych starożytnych wzorów i kształtów włoskich, figury, zwierzęta, postumenta, gruppy, mozaikowe stoły i inne sztuczki pomniejsze fantazyjne — do ozdoby i upiększenia salonów, gotowalń, bardzo gustownych świeczników, ciężarków listowych itp. artykuły, by uniknąć ich przewozu na powrót, będzie wysprzedaną, które na umyślnéj wystawie w Wiedniu i Berlinie u znawców i miłośników ogólne uznanie znalazły.

Wyprzedaż

całego zapasu tych przedmiotów sztuki opuszczeniem 40%, a przy większych przedmiotach 50% lecz tylko do 1go kwietnia 1858, w miejscu dotychczasowéj sprzedaży w domu pana **Hudetza** na placu Ferdynanda pod **N. 19.**

(38-3)

Nowo wynaleziona

WODA DO UST

(zwana **Stomatikon**)

Dra BRUNNA

lekarza od zębów wielu c. k. instytutów.

W skutek licznie wypróbowanych doświadczeń, pozwalam sobie polecić moją ***nowo wynalezioną wodę do ust*** **Stomaticon** zwaną, która szczególniéj działa na wyleczenie chorowitych dziąseł krwią zachodzących, utrzymuje czystość sztucznie wsadzonych zębów, oddala wszelki nieprzyjemny odór z ust i zupełnie zapobiega wszelkiemu wzmaganiu się psucia dziąseł.

By uniknąć wszelkie pochwały szarlataneryjne, mogę to dowieść z zupełnem przekonaniem każdego wiarogodnemi świadectwami słynnych tutejszych lekarzy, którzy tę wodę jako środek zapobiegający i wzmacniający na rozmaite słabości dziąseł i skóry ślinowéj, ustowéj jak najmocniéj polecają.

Główny skład u ***Karola Herrmanna w Krakowie.***

Cena 1 flakonika 50 kr. m. k.

(134-3) **Dr. Brunn.**

DZIERŻAWA

dobra **Białokiernica** o pół mili od **Podhajec** i murowanego gościńca w obwodzie brzeżańskim, mające do 1000 morgów pola ornego podolskiego, pastwisk 150 mórg, budynki gospodarskie w dobrym stanie, suchéj intraty z górą 1000 złr. mon. kon., są do wydzierżawienia zasobnemu gospodarzowi. Bliższa wiadomość w Bakowcach poczta Bóbrka w obwodzie Brzeżańskim. (127-8-10)

Do dzisiejszego numeru dołącza się Cennik nasion Juliusza Monhaupta z Wrocławia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w liniach par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	Wilgoć powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	320	65	+ 0 4	100	płd.płd.zach. słaby	pochmurno		
	10	320	85	− 0 4	100	płd.zach. „		−5°0	+ 1 3
9	6	323	51	− 3 4	81	„ „	pogoda		

Antoni Czapliński, rządca drukarni.